

Przyszedł również do Nazaretu

Ewangelia mówi dzisiaj o Jezusie, który w swoich wędrówkach dotarł do Galilei i okolic. Galilea była Mu bardzo bliska. To Jego rodzinne strony. Przyszedł nawet do Nazaretu *gdzie się wychowywał*. To bardzo wymowne. Syn Boży ciągnie w swoje rodzinne strony. Tu przeżył najpiękniejsze dni swego życia, u boku Matki Najświętszej i św. Józefa. Dzisiaj wchodzi do synagogi do której uczęszczał jako dziecko. Ale dzisiaj jest dzień wyjątkowy, bo w tej samej synagodze Pan Jezus ogłasza zebrany kim naprawdę jest: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana*. Wiemy już jak wiele Go kosztowały te słowa. Nawet Jego rodacy z Nazaretu nie umieli przyjąć całej prawdy zawartej w tych słowach, nie umieli w Nim uznać pomazańca Bożego, Syna Bożego. Nie był mile widziany w swojej ojczyźnie. Warto powracać do swoich rodzinnych stron, warto wspominać swoje dzieciństwo, swoje dorastanie u boku matki i ojca. Warto powracać do swoich źródeł, do tego kim byliśmy wtedy, jakie mieliśmy ideały i plany życiowe. I konfrontować te wspomnienia z tym, co jest teraz. Czy pozostaliśmy wierni tamtym ideałom i marzeniom. Co się zmieniło, czy jest lepiej czy może jest nie tak, jak to kiedyś wyobrażaliśmy sobie. Wspominajmy z wdzięcznością naszych drogich rodziców i bliskich, rówieśników naszego dzieciństwa. Zaglądajmy w rodzinne strony, gdzie się wychowywaliśmy. **[prob.]**